

# Krystyna Lutyńska

---

## Opinie urzędników o ich pozycji społecznej

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 17/2, 91-113

---

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRYSTYNA LUTYŃSKA — ŁÓDŹ

## OPINIE URZĘDNIKÓW O ICH POZYCJI SPOŁECZNEJ

Treść: Uwagi wstępne. — Miejsce urzędnika w społecznej hierarchii zawodów i stanowisk w opiniach różnych kategorii pracowników biurowych. — Uzasadnienia opinii urzędników o własnej pozycji społecznej. — Wpływ pewnych stereotypów i modeli społecznych na opinie urzędników. — Zakończenia.

### UWAGI WSTĘPNE

Współcześni pracownicy administracyjno-biurowi w Polsce są, jak wiadomo, kategorią społeczno-zawodową bardzo liczną i stosunkowo mało znaną. W niniejszym artykule postanowiono zastanowić się nad jednym tylko aspektem bardzo bogatej i szerokiej problematyki, która nasuwa się w związku z szybkim wzrostem tej kategorii we współczesnych społeczeństwach<sup>1</sup>. Starano się mianowicie odpowiedzieć na pytanie, jak współcześni pracownicy biurowi w Polsce oceniają swoją własną pozycję społeczną w porównaniu z pozycją kilku innych wybranych zawodów i stanowisk.

Pracownicy administracyjno-biurowi są kategorią zawodową, która w Polsce Ludowej rozwinęła się wskutek różnych okoliczności natury politycznej i ekonomicznej. W uwagach wstępnych warto również przypomnieć znane skądinąd fakty: niskie na ogół wykształcenie wielu kategorii pracowników biurowych oraz stosunkowo niskie uposażenie zwłaszcza tych pracowników biurowych, którzy zajmują stanowiska wykonawcze<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. np. C. Wright Mills, *White Collar*, New York 1951 Oxford University Press; D. Lockwood, *The Blackcoated Worker*, London 1958 George Allen and Unwin Ltd; R. Girod, *Études sociologiques sur les couches salariées*, Paris 1961 Librairie Marcel Rivière et Cie; W. H. Whyte Jr., *The Organization Man*, New York 1956 Simon and Schuster Inc. i inne.

<sup>2</sup> Por. np. „Rocznik Statystyczny GUS”, 1961, s. 122 i dalsze: Zarobki robotników, personelu techniczno-inżynierskiego oraz pracowników biurowych w różnych resortach przemysłu. Por. także: Z. Kowalewski, *Chemiccy w Polskiej*

Niniejszy artykuł został oparty o dane uzyskane w badaniach nad pracownikami biurowymi w Łodzi. Badania te były przeprowadzane w roku 1960 i w latach następnych w ramach prac nad inteligencją i klasą robotniczą w Polsce Ludowej kierowanych przez profesora dra Jana Szczepańskiego w Zakładzie Badań Socjologicznych PAN.

W badaniach stosowano różnorodne metody: autorka ma za sobą kilkumiesięczną obserwację uczestniczącą niekontrolowaną w jednym z biur łódzkich; na podstawie dokumentów znajdujących się w 28 instytucjach sporządzono 2617 kart indywidualnych urzędników, przy czym zbadani pracownicy stanowią pewną reprezentację wszystkich pracowników biurowych Łodzi; przeprowadzono 525 wywiadów z częścią wylosowanych uprzednio osób oraz wykorzystano 126 pamiętników urzędników. Dane dotyczące własnej oceny pozycji społecznej zostały zebrane przede wszystkim przy pomocy wywiadów.

W podjętych badaniach przyjęto formalno-prawne kryterium wyróżniania pracowników administracyjno-biurowych. Za pracownika biurowego został uznany każdy pracownik umysłowy, który w danej instytucji został zaliczony do personelu administracyjno-biurowego. Wśród zbadanych pracowników biurowych znajdują się zatem ludzie, którzy są zatrudnieni w biurze do wypełniania różnych, począwszy od najprostszycy czynności administracyjno-organizacyjnych zarówno wykonawczych, jak i kierowniczych. W dalszym ciągu artykułu wymiennie ze słowem pracownik administracyjno-biurowy będzie dla skrót u używane słowo „urzędnik”.

W przeprowadzonych badaniach chodziło o zbadanie opinii urzędników o ich własnej pozycji społecznej. Podczas wywiadu zadawano respondentom pytanie, które składało się z ośmiu części. Wprowadzenie do tego pytania brzmiało następująco: „Poniżej wymieniamy różne zawody. Proszę kolejno porównywać te zawody z pracownikiem administracyjno-biurowym zajmującym to samo stanowisko, które Pan (Pani) obecnie zajmuje (albo stanowisko zbliżone do Pana, Pani stanowiska). Następnie proszę kolejno oceniać, kto wśród porównywanych par znajduje się w społeczeństwie wyżej, a kto niżej, kto zajmuje pozycję wyższą, a kto niższą”. Nazwy ośmiu zawodów i stanowisk wybranych do porównania wymieniono w następującej kolejności: ekspedient w sklepie państwowym, lekarz w szpitalu bez prywatnej praktyki, nauczyciel szkoły podstawowej, krawiec prywatny zatrudniający 3 osoby, robotnik

---

*Rzeczypospolitej Ludowej*, Wrocław 1962, s. 107; J. Wośkowski, *Pozycja społeczna nauczycieli w Polsce Ludowej* (praca nieopublikowana); S. Dzięcielska, *Sytuacja społeczna dziennikarzy polskich*, Wrocław 1962, s. 85, 86 oraz dane znajdujące się w nieopublikowanej pracy K. Lutyńskiej o urzędnikach.

ślusarz w fabryce, majster w fabryce, technik w fabryce i inżynier w fabryce. Odpowiedzi w odniesieniu do każdego zawodu były następująco skategoryzowane: „wyżej, niżej, tak samo, nie wiem”. Po każdej odpowiedzi zadawano pytanie: „Dlaczego?” prosząc o uzasadnienie wybranej oceny.

Przy zadawaniu powyżej przedstawionego pytania kierowano się dwoma zasadami. Po pierwsze założono, że każdy respondent zna dobrze swoją pracę i stanowisko, a zatem przynajmniej jeden z porównywanych zawodów — jego własny zawód jest mu dobrze znany. Po drugie, starano się dobrać inne porównywane zawody i stanowiska w ten sposób, aby każdy przeciętny urzędnik, zajmujący nawet najniższe stanowisko wykonawcze lub reprezentujący stosunkowo niski poziom intelektualny — mógł o danym zawodzie chociaż trochę wiedzieć. Wszystkie porównywane zawody i stanowiska są zawodami miejskimi, a więc tym bardziej powinny być znane urzędnikom Łodzi<sup>3</sup>.

Ankieter, zadając pytanie, był pouczony, że nie wolno respondentowi podpowiadać czy go sugerować. Ankieter był zobowiązany do dokładnego zapisania wyjaśniającej odpowiedzi respondenta.

Nie wszyscy respondenci umieli odpowiedzieć na zadane pytanie lub wytłumaczyć swoje stanowisko. Znalazło to wyraz zwłaszcza w ocenach pozycji niektórych zawodów i stanowisk. Tak np. w wypadku majstra 8,4% wszystkich respondentów nie umiało dać żadnej odpowiedzi. W wypadku technika takich osób było 6,5%, a w wypadku krawca — 5,5%. Procent braku odpowiedzi w ocenach innych zawodów i stanowisk był niższy niż 2. Niektórzy respondenci (około 5%) przy wyjaśnianiu swych opinii mieli skłonność do udzielania jednakowych uzasadnień w stosunku do różnych zawodów i stanowisk<sup>4</sup>.

Należy pamiętać, że odpowiedzi na postawione pytanie nie dostarczają danych obiektywnych co do pozycji urzędników w porównaniu z innymi zawodami i stanowiskami; zawierają one dane subiektywne. Na ich podstawie niewiele można powiedzieć o tym, jaka jest rzeczy-

---

<sup>3</sup> Część tych zawodów i stanowisk: robotnik, majster, technik i inżynier, wybrano dlatego, że występują one w licznych zakładach przemysłowych w Łodzi.

<sup>4</sup> W badaniach swoich zastosowałam inną formę stawiania pytań niż autorzy ogłoszonych dotąd prac na temat prestiżu zawodów. Por. np. K. Żygulski, *Badania nad prestiżem zawodów na Opolszczyźnie*, „Przegląd Socjologiczny”, T. XIV, 1960, z. 2, s. 105; A. Sarapata, *Z badań nad przemianami w hierarchii zawodów*, „Studia Socjologiczne”, 1962, nr 1(4), s. 93; W. Wesołowski, A. Sarapata, *Hierarchia zawodów i stanowisk*, „Studia Socjologiczne”, 1961, nr 2(2), s. 91; A. Sarapata, *Iustum pretium*, „Studia Socjologiczne”, 1962, nr 3(6), s. 91 i inne. Por. np. także kwestionariusze do wywiadów zamieszczone w pracy Dziecielskiej, *op. cit.*, s. 206.

wista pozycja społeczna urzędników wobec robotników, majstrów, techników, lekarzy, krawców itd. mierzona różnymi wskaźnikami, a przynajmniej oceniana przez przedstawicieli różnych zawodów. Stawiając powyższe pytanie wyłącznie urzędnikom uzyskano tylko subiektywne opinie urzędników na temat ich własnej pozycji.

#### MIEJSCE URZĘDNIKA W SPOŁECZNEJ HIERARCHII ZAWODÓW I STANOWISK W OPINIACH RÓŻNYCH KATEGORII PRACOWNIKÓW BIUROWYCH

Ponieważ wywiady były przeprowadzane z urzędnikami zajmującymi różne stanowiska służbowe, wydawało się słuszne przede wszystkim analizować odpowiedzi na te pytania osobno dla urzędników zajmujących stanowiska kierownicze i osobno dla urzędników zajmujących stanowiska wykonawcze. Wydaje się bowiem, że oceny własnej pozycji społecznej mogą się różnicować właśnie ze względu na zajmowane stanowisko, związany z nim stopień odpowiedzialności, uposażenie itp.<sup>5</sup>

Postanowiono również analizować odpowiedzi na powyższe pytania osobno dla różnych kategorii wyodrębnionych na innych zasadach. Osobno analizowano zatem odpowiedzi mężczyzn i kobiet, osobno urzędników zajmujących różne stanowiska służbowe, osobno odpowiedzi urzędników zatrudnionych w ośmiu działach gospodarki narodowej i osobno odpowiedzi pracowników biurowych posiadających różne wykształcenie.

W tabeli 1 zostały przedstawione opinie ogółu zbadanych urzędników na temat własnej pozycji społecznej w porównaniu z pozycją innych zawodów i stanowisk.

Na podstawie przedstawionej tabeli można ułożyć te osiem zawodów i stanowisk, które pracownicy biurowi porównywali z zawodem urzędnika, w pewną hierarchiczną skalę. W skali tej na miejscu najwyższym znajdzie się lekarz, ponieważ 95,2% urzędników uważało, że ich pozycja społeczna jest niższa od pozycji społecznej lekarza. Na ostatnim miejscu znajduje się ekspedient, ponieważ tylko 11,5% urzędników wyraziło opinię, że ich pozycja społeczna jest niższa od pozycji społecznej ekspedienta.

Biorąc pod uwagę tylko najczęściej występujące odpowiedzi, można również na tej skali znaleźć miejsce urzędnika. Miejsce to, jak wy-

---

<sup>5</sup> Jak wynika z analizy najczęstszych uzasadnień urzędników zajmujących stanowiska kierownicze i urzędników zajmujących stanowiska wykonawcze, i jedni, i drudzy tłumaczą swoje opinie o niższości własnej pozycji społecznej tymi samymi przyczynami. Można tylko zaznaczyć, że urzędnicy zajmujący stanowiska wykonawcze nieco częściej niż urzędnicy zajmujący stanowiska kierownicze podnoszą sprawę braku zawodu oraz sprawę niskich zarobków urzędniczych.

nika z tabeli 1, znajduje się między majstrem a robotnikiem, ponieważ 46,2% ogółu badanych uważa, że ich pozycja jest niższa od pozycji majstra, a tylko 32,4% uważa ją za wyższą, natomiast 31,9% badanych uważa swoją pozycję za niższą od pozycji robotnika, a 48,3% — za wyższą. Jak stąd wynika, ogół badanych urzędników dość nisko umieszcza własną pozycję społeczną w zestawieniu z wybranymi do porównania kategoriami.

Tabela 1. Opinie ogółu urzędników na temat własnej pozycji społecznej (w %)

| Zawód oceniany | Własna pozycja |           |        |        |
|----------------|----------------|-----------|--------|--------|
|                | niższa         | taka sama | wyższa | ogółem |
| Lekarz         | 95,2           | 3,1       | 1,7    | 100,0  |
| Inżynier       | 92,4           | 6,8       | 0,8    | 100,0  |
| Nauczyciel     | 75,8           | 14,5      | 9,7    | 100,0  |
| Technik        | 59,9           | 27,7      | 12,4   | 100,0  |
| Majster        | 46,2           | 21,4      | 32,4   | 100,0  |
| Robotnik       | 31,9           | 19,8      | 48,3   | 100,0  |
| Krawiec        | 29,6           | 7,1       | 63,3   | 100,0  |
| Ekspedient     | 11,5           | 12,4      | 76,1   | 100,0  |

W niniejszym artykule, ze względu na brak miejsca, nie zostaną przedstawione szczegółowe zestawienia, wskazujące, gdzie na podstawie najczęściej występujących opinii urzędników różnych płci, posiadających ośmienne wykształcenie, zajmujących rozmaite stanowiska itd. znajduje się miejsce urzędnika między innymi zawodami. Postaram się tylko opisać ogólnie wyniki przeprowadzonych obliczeń statystycznych. Dane procentowe znajdują się w referacie przedstawionym na Konferencji Zawodów w Warszawie odbytej 20 II 1963 r.

Jak już zostało powiedziane, miejsce urzędnika, na podstawie najczęściej występujących opinii w całej zbadanej zbiorowości, znajduje się między majstrem a robotnikiem. Z opinii wyrażonych przez większość urzędników zajmujących stanowiska kierownicze oraz większość urzędników zajmujących stanowiska wykonawcze wynika, że jedni i drudzy uważają, iż miejsce urzędnika znajduje się również między majstrem

a robotnikiem. Procent pracowników biurowych — kierowników, którzy uważają, że ich pozycja społeczna jest niższa od pozycji społecznej inżyniera, nauczyciela, technika i majstra, są nieco niższe od procentów opinii wyrażonych przez urzędników zajmujących stanowiska wykonawcze. Natomiast warte jest podkreślenia to, że 57,0% kierowników uznało swoją pozycję za wyższą od pozycji robotnika, podczas gdy taką opinię wyraziło tylko 45,7% pracowników zajmujących stanowiska wykonawcze.

Sprawdzano następnie najczęściej występujące opinie urzędników różnych płci, zatrudnionych w różnych działach gospodarki narodowej oraz posiadających odmienne wykształcenie. Sporządzono robocze tabele, w których uwzględniano nie tylko np. płeć czy stopień wykształcenia danej osoby, lecz również to, jakie dany respondent zajmuje stanowisko — kierownicze czy wykonawcze. Okazało się jednak, że różnice w najczęściej występujących opiniach np. mężczyzn zajmujących stanowiska kierownicze jak i mężczyzn zajmujących stanowiska wykonawcze — podobnie jak i we wszystkich innych pozostałych wypadkach — są minimalne i zupełnie nieistotne. W dalszym ciągu rozważań nie będą one zatem brane pod uwagę.

Na podstawie najczęściej występujących opinii pracowników biurowych różnych płci można stwierdzić, że i kobiety, i mężczyźni miejsce urzędnika widzą między majstrem a robotnikiem. Procent kobiet, które wyraziły opinie, że ich pozycja społeczna jest niższa od pozycji społecznej lekarza i inżyniera, jest nieco wyższy od procentu mężczyzn wyrażających swoje opinie co do tych samych zawodów. Procent urzędników i urzędniczek, którzy zaopiniowali, że ich pozycja społeczna jest wyższa od pozycji społecznej robotnika jest identyczny — wynosi 48,5%. Natomiast o 8% więcej kobiet niż mężczyzn uznało, że ich pozycja jest niższa od pozycji krawca. To ostatnie należy prawdopodobnie tłumaczyć tym, że kobiety częściej niż ich biurowi koledzy uważają krawiectwo za zawód przynoszący większe korzyści materialne. Trzeba również podkreślić fakt, że większość kobiet zajmuje stanowiska wykonawcze.

Nie ma zatem różnic opinii co do miejsca urzędnika między większością respondentów zajmujących stanowiska kierownicze i wykonawcze i między większością mężczyzn i kobiet. Występują natomiast wyraźne różnice w opiniach urzędników posiadających pełne wykształcenie średnie (i wyższe) oraz urzędników posiadających wykształcenie podstawowe i niepełne średnie. Z najczęściej występujących opinii urzędników posiadających pełne wykształcenie średnie wynika, że miejsce urzędnika znajduje się między technikiem a majstrem. Natomiast z najczęściej występujących opinii urzędników posiadających wykształcenie

podstawowe i niepełne średnie wynika, że miejsce urzędnika znajduje się między robotnikiem a krawcem, a więc jeszcze niżej niż na ogólnej skali przedstawiającej opinie wszystkich zbadanych osób. Większy procent urzędników posiadających co najmniej matury niż ich kolegów z niższym wykształceniem uważa, że ich pozycja społeczna jest wyższa od pozycji porównywanych zawodów pracowników fizycznych. Zrozumiały jest fakt, że ludzie, którzy posiadają matury lub dyplomy wyższych uczelni w mniejszym stopniu niż ich koledzy bez wykształcenia średniego uważają, że ich pozycja społeczna jest niższa od pozycji lekarza, inżyniera, nauczyciela i technika.

Pozycja urzędnika na hierarchicznej skali porównywanych zawodów według najczęściej występujących opinii urzędników zatrudnionych w dziale „Gospodarka Komunalna i Mieszkania” znajduje się najniżej — między krawcem a ekspedientem. Również z najczęściej występujących opinii urzędników zatrudnionych w dziale „Przemysł” wynika, że miejsce urzędnika na hierarchicznej skali zawodów znajduje się niżej w porównaniu z najczęściej występującymi opiniami ogółu pracowników — a mianowicie za robotnikiem, a przed krawcem. Wśród urzędników działów: „Przemysł” i „Gospodarka Komunalna i Mieszkania” zatrudnionych jest bardzo wielu pracowników, którzy pochodzą z rodzin robotniczych, mają współmałżonków robotników i co najważniejsze sami byli kiedyś robotnikami i drogą awansu społecznego zostali przeniesieni do biura. Bardzo duży procent tych urzędników posiada tylko wykształcenie podstawowe. Te wszystkie czynniki mogą mieć wpływ na to, że większość urzędników zatrudnianych w obu tych działach uważa, iż ich pozycja społeczna jest niższa od pozycji robotnika.

Natomiast według najczęściej występujących opinii urzędników zatrudnionych w dziale „Urządzenia Socjalne i Kulturalne” miejsce pracownika biurowego na hierarchicznej skali zawodów znajduje się między technikiem a majstrem. Urzędnicy pracujący w dziale „Urządzenia Socjalne i Kulturalne” są zatrudnieni w takich instytucjach, jak wyższe uczelnie, radio, telewizja, domy kultury itp. Wielu wśród nich ma wykształcenie średnie, pochodzi z rodzin inteligenckich lub mieszczkańskich i według własnego mniemania oraz z racji pracy w tego typu instytucjach (kontakty z tzw. inteligencją twórczą) reprezentuje wyższy poziom kulturalny niż ich koledzy z innych działów. Stąd też — jak można sądzić — większość z nich uważa, że ich pozycja społeczna jest wyższa od pozycji majstra, chociaż niższa jest od pozycji technika — przedstawiciela zawodu bardziej niezależnego i konkretnego niż zawód urzędnika.

Na podstawie najczęściej występujących opinii urzędników zatrudnionych we wszystkich pozostałych działach gospodarki narodowej moż-



na stwierdzić, że miejsce urzędnika znajduje się między majstrem a robotnikiem. Tak więc opinie większości tych pracowników zgodne są z większością opinii ogółu zbadanych urzędników.

Można zatem powiedzieć, że z analizy najczęściej występujących opinii ogółu urzędników oraz z analizy najczęściej występujących opinii większości wyróżnionych kategorii urzędników wynika, iż miejsce urzędnika znajduje się między majstrem a robotnikiem, a więc stosunkowo bardzo nisko. Analiza najczęstszych opinii urzędników, zajmujących stanowiska kierownicze, i urzędników, zajmujących stanowiska wykonawcze, oraz analiza najczęstszych opinii mężczyzn i kobiet również nie wykazują bardzo istotnych różnic. Miejsce urzędnika według opinii tych różnych kategorii urzędników znajduje się również między majstrem a robotnikiem. Natomiast można obserwować różnice opinii wśród urzędników zatrudnionych w rozmaitych działach gospodarki narodowej oraz wśród urzędników posiadających różny stopień wykształcenia.

Zastanawiające jest to, że takie cechy, jak stanowisko służbowe oraz płeć, które w badaniach socjologicznych uchodzą za cechy szczególnie różnicujące poszczególne zbiorowości, w niniejszych badaniach nie miały takiego wpływu na opinie urzędników, jak można się było tego spodziewać. Być może, że zjawisko to charakterystyczne jest przede wszystkim dla Łodzi, w której przemysł i pracownicy związani z produkcją odgrywają bardzo dużą rolę, gdzie zatrudnienie kobiet zbliża ich sytuację zawodową do sytuacji mężczyzn, zaś skala rozpiętości stanowisk urzędniczych nie jest tak bardzo rozległa, jak np. w stolicy. Być może, że np. w Warszawie, w której znajdują się wszystkie ministerstwa, siedziby centralnych władz i organów państwowych i politycznych, prawie wszystkie najważniejsze urzędy, instytucje i biura — przynajmniej urzędnicy zajmujący stanowiska kierownicze oceniali by swoją pozycję jako wyższą niż badani urzędnicy Łodzi. Być może, że jednak największe znaczenie dla kształtowania się opinii urzędników co do własnej pozycji społecznej mają środowiska społeczne (zarówno środowisko pracy, jak i rodzinne, towarzyskie itd.), w których dany urzędnik przebywa i przebywał, związki z przedstawicielami różnych klas i warstw społecznych — z czym wiąże się także różny poziom wykształcenia.

#### UZASADNIENIA OPINII URZĘDNIKÓW O WŁASNEJ POZYCJI SPOŁECZNEJ

Po przedstawionych powyżej rozważaniach powstaje pytanie, czym uzasadniają i wyjaśniają opinie na temat własnej pozycji społecznej badani urzędnicy? Na pytanie to dają ogólną odpowiedź zamieszczone

poniżej zestawienia. W pierwszym z nich zostały podsumowane wszystkie uzasadnienia wyjaśniające opinie tych urzędników, którzy twierdzili, że ich pozycja społeczna jest niższa od pozycji społecznej którejkolwiek ze służących porównaniu kategorii zawodowych (lekarza, inżyniera, nauczyciela, technika, majstra, robotnika, krawca lub ekspedienta). Dane podane są w liczbach absolutnych i oznaczają liczbę wszystkich uzasadnień zgrupowanych ze względu na typ uzasadnienia własnej niższości, niezależnie od kategorii służącej za przedmiot porównań.

Tabela 2. Uzasadnienia opinii urzędników o niższości własnej pozycji społecznej

| L.p. | Rodzaj uzasadnienia   | Liczba odpowiedzi |
|------|---|-------------------|
| 1    | Urzędnik ma niższe wykształcenie  | 724               |
| 2    | Urzędnik nie ma fachu, nie ma konkretnego zawodu  | 537               |
| 3    | Praca urzędnika jest mniej odpowiedzialna   | 483               |
| 4    | Praca urzędnika nie jest pracą dla dobra ogółu społeczeństwa, a przynosi korzyści tylko samemu urzędnikowi                                  | 454               |
| 5    | Urzędnik nie pracuje bezpośrednio w produkcji, nie wytwarza rzeczy materialnych, konkretnych  | 315               |
| 6    | Urzędnik mniej zarabia  | 294               |
| 7    | Urzędnicy są mniej potrzebni  | 140               |
| 8    | Praca urzędnika jest łatwiejsza, lżejsza  | 98                |
| 9    | Każdy może być urzędnikiem, każdy potrafi zastąpić urzędnika, a urzędnik nie potrafi wykonać pracy lekarza, technika, ślusarza, krawca itd. | 66                |
| 10   | Urzędnik ma mniejszą władzę   | 55                |
| 11   | Urzędnik ma mniejszy szacunek społeczny   | 53                |
| 12   | Urzędnicy pracują gorzej niż inni, pracują wolno, tracą czas, popełniają nadużycia itp.   | 52                |
| 13   | Praca urzędnika nie jest pracą koncepcyjną, jest to praca mechaniczna, automatyczna itp.  | 45                |
| 14   | Urzędnicy reprezentują niższy poziom kulturalny i intelektualny, mają węższe horyzonty itp.   | 44                |
| 15   | Inne uzasadnienia   | 17                |

Suma odpowiedzi przewyższa liczbę odpowiadających, gdyż badani dawali wiele uzasadnień w stosunku do różnych porównywanych zawodów

Należy podkreślić, że różne uzasadnienia, jak zostanie to potem dokładniej pokazane, występowały w różnych proporcjach w stosunku do różnych porównywanych zawodów i stanowisk.

Zbadani urzędnicy w swoich wypowiedziach wyjaśniających, dlaczego uważają, że ich pozycja jest niższa od pozycji innych porównywanych zawodów i stanowisk, zwracają zatem przede wszystkim uwagę na sprawy związane z wykształceniem oraz z samą pracą urzędniczą. Takie stwierdzenia, jak „brak fachu czy konkretnego zawodu”, „mniejsza odpowiedzialność w pracy”, „praca urzędnika nie jest pracą dla dobra ogółu społeczeństwa”, „praca biurowa nie jest pracą produkcyjną”, decydują o tym, że bardzo wielu urzędników stawia się w hierarchii społecznej niżej od innych zawodów i stanowisk.

Wydaje się, iż warto omówić nieco bliżej jedną przynajmniej z tych spraw. Poczucie, że praca urzędnicza nie jest konkretnym zawodem, jest wśród urzędników rozpowszechnione bardzo szeroko. Świadczą o tym i wywiady, i liczne pamiętniki urzędników. Warto dla przykładu cytować kilka fragmentów z różnych pamiętników pracowników biurowych i dowiedzieć się bezpośrednio od nich samych, jak bardzo sprawa ta jest dla nich ważna, trudna i przykra.

„[...] nie nauczono mnie [...] ani szyć, ani kroić, ani robić drewniaków, ani naprawić elektrycznego żelazka [...] jednym słowem nie znam żadnego rzemiosła i wobec tego jestem chcący niechący skazana dożywotnio na »urzędziora«” — pisze młoda kobieta pochodząca z rodziny ziemiańskiej, maszynistka i sekretarka w dużym biurze (Pamiętnik nr 727, s. 1).

„[...] mam 45 lat, ale należę do ludzi, którzy stracili szanse życiowe [...] są niczym [...] Ten jest inżynierem i umie budować fabryki, maszyny, samochody, a ja czym jestem? [...] Ten jest lekarzem i może leczyć ludzi, dokonywać trudnych operacji, mieć satysfakcję z dokonanej pracy, a ja czym jestem? Ten jest agrotechnikiem, tamten jest literatem, ów jest satyrykiem, ten znów dziennikarzem, tamten tokarzem, ślusarzem, kowalem, szewcem, a ja, a ja czym jestem? Niczym, bo nic nie umiem. Każdy, kto ma swój zawód wyuczony, może budować i tworzyć konkretne dzieło własnych rąk i mózgu. Każdy z tych ludzi umie zarobić na siebie swą pracą wynikającą z umiejętności swych zawodowych, a ja, a ja co potrafię [...] nic i nic [...] Mogę tylko przez swoje umiejętności (ponoć) organizacyjne, pokierować tymi ludźmi, nadać im kierunek działania — i nic poza tym. — I zawsze będę na ich utrzymaniu, oni bowiem dawać mi będą pracę i dzięki nim potrafię zarobić na życie, bo oni potrafią budować domy, fabryki, maszyny, leczyć ludzi, wytoczyć śrubę, podkuć konia, wykonać buty, a ja nic nie potrafię zrobić, bo niczym nie jestem” — pisze wyższy urzędnik przemysłowy, energiczny i cieszący się dobrą opinią w pracy (Pamiętnik nr 69, s. 1, 2).

„W dzieciństwie ojciec mój [...] powtarzał niestrudzenie, że odda mnie do szewca, gdyż moja krnąbrność i niechęć do posłuszeństwa sprawią, że nikim innym w życiu nie będę, ani księdzem, ani nawet urzędnikiem [...] Trzeba lojalnie przyznać, że później w życiu miałem niejednokrotnie żal do poczciwego staruszka o to,

że nie wykonał swoich pogroźek i zamiast do szewca skierował mnie do gimnazjum ogólnokształcącego [...] W trudnych chwilach uporczywie nasuwała się gorzka myśl, że szewc to konkretny zawód [...] i można z tego nieźle żyć w porównaniu z inteligentem ze średnim wykształceniem, ale bez zawodu" (urzędnik zajmujący stanowisko wykonawcze, stosunkowo młody, syn gajowego. Pamiętnik nr 642, s. 1).

"Od swojej młodości [...] marzyłem o tym, by zostać reżyserem filmowym, by tworzyć dla innych obrazy [...] Niestety nie osiągnąłem swego celu życia. I dzisiaj w perspektywie lat, po całodziennej pracy nawiedza mnie ciągle myśl, że niczego nie dokonałem dla innych, że każdy przeżyty dzień zmarnotrawiłem. Mam wciąż wrażenie, że praca, którą wykonuję, nie daje żadnych trwałych efektów, że nic nie pozostawię po sobie innym" (wieloletni urzędnik, który uzyskał maturę przed 1939 rokiem. Pamiętnik nr 108, s. 1).

"Pracuję już przeszło 5 lat na jednym stanowisku zastępcy kierownika działu zaopatrzenia [...] Moja praca polega na planowaniu zaopatrzenia, statystyce, sporządzaniu reklamacji i załatwianiu trudniejszych spraw. Prawie cały czas siedzę przy biurku [...] Praca moja jest nieproduktywna [...] Z odwalania biurów, ch papierków nic pożytecznego nie wychodzi [...] Nie daje mi ona najmniejszego zadowolenia [...] Krawiec, gdy uszyje dobrze ubranie, ma z tego satysfakcję i klient jego też jest zadowolony. Z mojej pracy ani ja, ani nikt nie jest syty. Najwyżej szef" (urzędnik pochodzący z rodziny chłopskiej, maturę uzyskał po wojnie. Pamiętnik nr 742, s. 23).

Wypowiedzi takich można cytować wiele. Wynika z nich nie tylko, to, że urzędnicy — i ci, którzy zajmują stanowiska kierownicze, i ci którzy są tylko podwładnymi — zauważają, że nie posiadają jakiegos konkretnego zawodu wyuczonego. W wypowiedziach tych przebijają również uczucia żalu i rozgoryczenia. Żal ten i rozgoryczenie skierowany jest nieraz przeciw samemu sobie, nieraz winę za obecny stan rzeczy przypisują nieszczęśliwym losom życiowym, które sprawiły (np. wojna), że dana osoba nie mogła uczyć się, zaczęła pracować w biurze i marnuje swoje życie w otoczeniu nieciekawych papierków i nieciekawych współkolegów — „urzędziórów”. Z wielu pamiętników, jak również i z wypowiedzi w wywiadach wynika, że urzędnicy na ogół nie lubią swojej pracy. Uważają ją za nudną, monotonną, n komu nie przynoszącą pożytku, chcą od niej uciekać. W przeciwstawieniu właśnie do swojej własnej pracy zawład lekarza, inżyniera, nauczyciela, nawet robotnika czy rzemieślnika wydaje się im ciekawy, interesujący, a przede wszystkim twórczy — taki, który daje społeczeństwu i samym sobie coś nowego i wartościowego<sup>6</sup>.

Nie wszyscy jednak urzędnicy mają poczucie niższości w stosunku do różnych porównywanych zawodów i stanowisk. Jak już o tym była mowa, część urzędników na zadawane w wywiadzie pytania odpowiadała, że ich pozycja społeczna jest wyższa od pozycji lekarza, inżyniera, nauczycy

<sup>6</sup> Por. także pamiętniki nr 289, s. 98; 228, s. 27; 496, s. 33; 473, s. 16; 350, s. 52; 323, s. 20, 21, 27; 222, s. 19; 289, s. 24; 652, s. 27; 223, s. 22; 742, s. 23 i inne.

ciela, technika, majstra, robotnika, krawca czy ekspedienta. W zamieszczonym poniżej zestawieniu (tab. 3) zostały przedstawione wszystkie uzasadnienia urzędników wyjaśniające opinie tych pracowników biurowych, którzy uznali, że ich pozycja społeczna jest wyższa od pozycji niektórych porównywanych zawodów i stanowisk.

Tabela 3. Uzasadnienia opinii urzędników o wyższości własnej pozycji społecznej

| L.p. | Rodzaj uzasadnienia  | Liczba odpowiedzi |
|------|--|-------------------|
| 1    | Urzędnik posiada większe wykształcenie   | 525               |
| 2    | Praca urzędnika jest bardziej odpowiedzialna                                     | 258               |
| 3    | Urzędnicy reprezentują wyższy poziom kulturalny i intelektualny                  | 228               |
| 4    | Praca urzędnika ma charakter pracy dla dobra ogółu społeczeństwa                 | 162               |
| 5    | Praca urzędnika jest pracą koncepcyjną   | 156               |
| 6    | Praca urzędnika jest trudniejsza, cięższa, bardziej nerwowa itd.                 | 58                |
| 7    | Urzędnicy są pracownikami umysłowymi   | 51                |
| 8    | Nie każdy (np. robotnik, krawiec czy ekspedient) potrafi wykonać pracę urzędnika | 49                |
| 9    | Urzędnicy cieszą się większym szacunkiem społecznym                              | 44                |
| 10   | Urzędnicy pracują lepiej, uczciwiej itd. niż inni                                | 38                |
| 11   | Urzędnicy są bardziej potrzebni  | 35                |
| 12   | Urzędnicy więcej zarabiają   | 34                |
| 13   | Urzędnicy mają większą władzę  | 34                |
| 14   | Inne uzasadnienia  | 14                |

Por. uwagę przy tablicy 2

Jak wynika z powyższego zestawienia, ci urzędnicy, którzy uważają, że ich pozycja społeczna jest wyższa od pozycji społecznej innych porównywanych zawodów i stanowisk, uzasadniają to przede wszystkim tym, że pracownicy biurowi mają większe wykształcenie, że praca urzędników jest pracą bardziej odpowiedzialną oraz tym, że urzędnicy w porównaniu z przedstawicielami innych zawodów i stanowisk (zwłaszcza w porównaniu z majstrem, robotnikiem, krawcem i ekspedientem) reprezentują wyższy poziom kulturalny. Warto zwrócić specjalną uwagę

na sprawę owego „poziomu kulturalnego”. W tabeli 3, w której przedstawione zostały uzasadnienia urzędników wyrażających opinię, że ich pozycja społeczna jest niższa od pozycji społecznej porównywanych zawodów i stanowisk, tylko w 44 wypowiedziach (na około 3200 udzielonych w ogóle odpowiedzi) zwrócono uwagę na to, że pracownicy biurowi odznaczają się w porównaniu z przedstawicielami innych zawodów niższym ogólnokulturalnym poziomem. W tabeli 3 sprawa owego „poziomu kulturalnego” według przyjętej kolejności na podstawie liczebności poszczególnych wypowiedzi znalazła się dopiero na miejscu czternastym. Natomiast w tabeli 3 (uzasadnienia wyjaśniające wyższość pozycji urzędnika w stosunku do innych zawodów i stanowisk) — „poziom kulturalny” znajduje się bardzo wysoko, bo aż na trzecim miejscu od góry.

Porównując zatem tabelę 2 z tabelą 3, można stwierdzić, że w obu tych zestawieniach czołowe miejsca zajmują uzasadnienia związane z wykształceniem oraz uzasadnienia związane z kwestią pracy. Co do wykształcenia, wydaje się, iż podnoszenie tej sprawy przez tak dużą liczbę osób, jest zupełnie zrozumiałe, na tle aktualnych, zwłaszcza od roku 1956, dyskusji na temat wykształcenia pracowników biurowych oraz weryfikacji i redukcji urzędników nie posiadających wymaganych obecnie matur. Można na tej podstawie wnioskować, iż znaczenie wykształcenia w środowiskach łódzkich urzędników jest obecnie bardzo duże. Uzasadnienia natomiast wyjaśniające wyższość lub niższość pozycji urzędnika odpowiedzialnością w pracy lub brakiem konkretnego zawodu następują zaraz za uzasadnieniami, w których mowa jest o wykształceniu. Są one zatem również bardzo ważne. Można je określić jako uzasadnienia ściśle związane z wykonywaną pracą urzędniczą, uzasadnienia zwracające uwagę na jeden z zasadniczych mankamentów „zawodu” urzędniczego. Uzasadnienia te zwracają zresztą uwagę na jeden z bardzo ważnych i aktualnych problemów wysoko zindustrializowanych współczesnych społeczeństw, jakim jest problem kwalifikacji i specjalizacji zawodowej.

Natomiast znaczna część urzędników, uważających, że ich pozycja społeczna jest wyższa od pozycji innych zawodów, uzasadnia swoje stanowisko przekonaniem o własnym wyższym, według ich opinii, poziomie kulturalnym. Zwracają więc uwagę na sprawy pozazawodowe, wykraczające zasadniczo poza teren danej instytucji. Są to sprawy, jak można by powiedzieć, bardziej ogólne, związane z innymi niż zawodowe wartości. Zwracają oni zatem uwagę na jedną z kwestii, która tradycyjnie łączyła się z poczuciem „wyższości” przedwojennej inteligencji polskiej w stosunku do przedstawicieli klas „niższych”.

Można zatem powiedzieć, że poczucie niższości własnej pozycji społecznej zbadanych urzędników wiąże się przede wszystkim ze sprawami

zawodowymi, ze stosunkiem urzędników do własnej pracy, której w przeciwstawieniu do innych prac i zawodów nie traktuje się jako zawodu. Natomiast poczucie wyższości w stosunku do pewnych kategorii zawodowych nawiązuje do tych cech, których posiadanie inteligencja tradycyjna uważała za podstawę własnej wyższości społecznej.

Warto w tym miejscu podać, że przekonanie o wyższości „kulturalnej” urzędników szczególnie rozpowszechnione jest wśród pracowników biurowych zajmujących stanowiska wykonawcze. Z nie przedstawionych tu bowiem analiz wynika, że urzędnicy zajmujący stanowiska kierownicze widzą swą wyższość przede wszystkim w wysokiej odpowiedzialności swej pracy. Natomiast urzędnicy zajmujący stanowiska wykonawcze znacznie większe znaczenie przypisują sprawie owego „poziomu kulturalnego”.

#### WPLYW PEWNYCH STEREOTYPÓW I MODELI SPOŁECZNYCH NA OPINIE URZĘDNIKÓW

W związku z dotychczasowymi rozważaniami powstaje pytanie — co może mieć wpływ na takie opinie zbadanych urzędników i przedstawione ich uzasadnienia? Jak to wynika z badań nad hierarchią zawodów Sarapaty i Wesołowskiego, w Polsce w okresie powojennym „awansowały zawody wykwalifikowanych pracowników fizycznych”, a „degradacji uległy zawody urzędnicze oraz przedstawicielei tzw. inicjatywy prywatnej”<sup>7</sup>. Niemniej jednak stwierdzeniem tym nie można wyjaśnić całkowicie ani poczucia niższości społecznej, jaką mają urzędnicy wobec innych zawodów, ani sposobów uzasadniania tej niższości.

Stosunkowo łatwo można wytłumaczyć fakt, że większość urzędników uważa własną pozycję społeczną za niższą od pozycji społecznej lekarza i inżyniera. Te dwa zawody należą bowiem do zawodów wymagających studiów wyższych i cieszących się ogólnym prestiżem w polskim społeczeństwie<sup>8</sup>. Trudniej jest już zrozumieć, dlaczego większość urzędników, nawet urzędników zajmujących stanowiska kierownicze, uważa, że ich pozycja społeczna jest niższa od pozycji społecznej nauczyciela szkoły podstawowej czy technika. Największą jednak trudność interpretacyjną stwarza fakt, że według opinii części zbadanych urzędników, a szczególnie urzędników zatrudnionych w przemyśle — pozycja społeczna majstra i robotnika jest wyższa od pozycji urzędnika, zajmującego nawet stanowisko kie-

<sup>7</sup> Zob. Sarapata, *Z badań nad przemianami ...*, s. 94, 95.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 98 i in.

rownicze. Majster, a zwłaszcza robotnik są pracownikami fizycznymi. Dlaczego więc urzędnik, który *ex definitione*, formalnie i prawnie jest pracownikiem umysłowym, stawia siebie niżej od pracownika fizycznego? Czyżby tradycyjne poglądy o wyższości pracy umysłowej nad pracą fizyczną miały w tym wypadku mniejsze znaczenie?

Motywacji tych opinii można szukać w awansie społecznym robotników w Polsce. Mogą tu odgrywać zarazem rolę także inne czynniki. Na kształtowanie się opinii urzędników mogą również wywierać wpływ takie fakty społeczne, jak rozpowszechnione stereotypy czy modele społeczne, które nieraz podświadomie mogą oddziaływać na danego człowieka.

W Polsce istnieją obecnie pewne szeroko rozpowszechnione stereotypy urzędników. Wyrażają się one na przykład w drukowanych w różnych pismach ilustrowanych dowcipach i opowiadaniach satyrycznych na temat urzędników. Obraz przeciętnego urzędnika na podstawie „Szpilek” czy też łódzkiej „Karuzeli” przedstawia się dla urzędników bardzo niekorzystnie. Urzędnikom zarzuca się nieumiejętne wywiązywanie się ze swoich obowiązków, nieróbstwo, bezduszne podchodzenie do petentów i do ich spraw, martnotrawienie czasu, branie łapówek itd. Urzędnik w „Szpilekach” czy w „Karuzeli” to najczęściej biurokrata zawalony stosem papierów, podań, zarządzeń i okólników. Urzędniczka — to wymalowana sekretarka siedząca na kolanach szefa lub paniusia, która do biura przychodzi tylko po to, aby poplotkować. Urzędnik je w biurze śniadanie, urzędnik czyta w biurze gazety, urzędnik rozwala się na krześle, podczas gdy petent stoi i nieśmiało przedkłada swoje prośby, urzędnik pisze z błędami ortograficznymi, urzędnik popełnia nadużycia i bierze łapówki — oto najczęściej spotykane w prasie tygodniowej wizerunki współczesnych polskich pracowników biurowych.

Na powstawanie pewnych stereotypów urzędników może mieć również wpływ prasa codzienna, radio, telewizja, czy nawet kino. Można powiedzieć, że prawie wszystkie środki masowej kultury zostały w pewnym stopniu wciągnięte do działania przeciw szaremu urzędnikowi. Stereotypy te kształtują się zresztą nie tylko pod wpływem dowcipu czy satyrycznego opowiadania. Często spotyka się w prasie codziennej także tytuły artykułów: *Tragiczne ostrzeżenie dla biurokratów — zziębnięta lokatorka zatrula się spalinami gazu* („Życie Warszawy”, 1960, nr 275), *Bilans biurokratycznej mitręgi — korespondencja własna z Łodzi* („Trybuna Ludu”, 1960, nr 268), *Papierki krąją, a lokatorzy cierpią* („Dziennik Łódzki”, 1959, nr 135), *Kwity były, a pszenicy nie dostarczono* („Dziennik Łódzki”, 1959, nr 29). Same tytuły takich niezbyt zresztą nie-



kiedy ostrych w treści artykułów, nastawiają czytelnika negatywnie do urzędnika-biurokraty, urzędnika-złodzieja mienia publicznego itd.<sup>9</sup>

Fakt, że urzędnicy są przedmiotem kpin i satyry publicystów i literatów, nie jest specyficzny tylko dla Polski i dla krajów socjalistycznych<sup>10</sup> ani w ogóle dla czasów współczesnych. Od wielu bowiem lat, w wielu krajach o różnych ustrojach urzędnicy, zwłaszcza zaś niżsi urzędnicy, byli ulubionym obiektem literackiej satyry. Wydaje się, że związane jest to z faktem, iż urzędnicy byli szczególnie posłusznymi wykonawcami woli klasy rządzącej reprezentowanej przez państwo. W państwach kapitalistycznych urzędnicy, którzy w różnych krajach wywodzili się z rozmaitych klas i warstw społecznych, mimo że byli pracownikami najemnymi, sprzedającymi podobnie jak proletariat własną siłę roboczą, swoimi aspiracjami i ambicjami ciężyli ku klasom czy warstwom wyższym i uprzywilejowanym — zwłaszcza w kierunku mieszczaństwa, burżuazji czy szlachty. Ta ich podwójna niejako sytuacja społeczna i ideologiczna oraz szczególne podporządkowanie się i posłuszeństwo wobec zwierzchników reprezentujących klasy rządzące sprawiły, jak się wydaje, że stanowili oni dla niektórych postępowych pisarzy doskonały obiekt do literackiej analizy. Wystarczy wymienić Balzaka: *Les Employés* (1837) i *Physiologie de l'Employé* (1841); Gogola: *Rewizor* (1836), *Martwe dusze* (1842—1852), *Pamiętnik szaleńca*, *Szyneł*, nowele Czechowa, np. *Triumfator*, *Szydło z worka*, *Zdarzenie prawdziwe*, *Śmierć urzędnika*, *Szczęście*, *Rozmowa z psem*, *Jadący sposób*, *Wodewil*, *Anna na szyi*, *Na gwoździu* i inne, lub bardziej współczesnych, np. Kafki *Zamek* (por. posłowie R. Karsta do wydania polskiego z 1958 r.), aby przekonać się, że i najwybitniejsi pisarze przyczyniali się od wielu lat do wytworzenia pewnych społecznych stereotypów urzędników i stereotypu biurokracji. I obecnie zresztą, jeśli ukazuje się powieść, której głównym bohaterem jest urzędnik, przedstawiony on jest zwykle jako człowiek pokrzywdzony przez życie, niezaradny, zastraszone oraz godzący się na popełnianie różnych nieuczciwości. Najlepszym przykładem jest niedawno przetłumaczona u nas z włoskiego książka Nino Palumbo pt. *Urzędnik skarbowy*<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> W ostatnich czasach pojawiają się także nieraz artykuły o urzędnikach o innym charakterze, np. *Kształt władzy* („Dziennik Łódzki”, 1959, nr 296; 1960, nr 50); Z. Kwiatkowski, *Ty urzędniku* („Życie Literackie”, 1962, nr 34); K. Zielińska, *Sekretarka* („Trybuna Ludu”, 1962, nr 2<sup>9</sup>). Walcząc z negatywnym stereotypem urzędnika artykuły te dowodzą, że stereotyp ten jest dość szeroko rozpowszechniony.

<sup>10</sup> Por. np. „Krokodil”, powieść Ilfa i Pietrowa *12 krzesel* i inne.

<sup>11</sup> N. Palumbo, *Urzędnik skarbowy*, Warszawa 1962.

Wydaje się, że takie, omawiane powyżej i podobne do nich, stereotypy urzędników oddziałują w jakiś sposób na samych pracowników biurowych i wywierają pewien wpływ na kształtowanie się ich opinii na temat własnej pozycji społecznej. Za przypuszczeniem tym przemawia fakt, że jak wynika z obserwacji uczestniczącej oraz z wywiadów, w wypowiedziach oficjalnych i w rozmowach prywatnych urzędnicy często skarżą się, że są przez społeczeństwo niedoceniani, krzywdzeni złymi opiniami, że nie mają autorytetu i prestiżu społecznego itp.<sup>12</sup>

Na kształtowanie się poglądów co do własnej pozycji społecznej w porównaniu z pozycją społeczną innych zawodów i stanowisk mogą mieć również wpływ niektóre inne znane powszechnie modele propagandowe oraz pewne obiegowe stereotypy i wyobrażenia o różnych zawodach i stanowiskach. Warto w związku z tym zająć się nieco bardziej szczegółowo uzasadnieniami, które podawali urzędnicy mówiąc o „niższości” lub „wyższości” swojej pozycji społecznej w stosunku do pozycji poszczególnych zawodów i stanowisk. Powstaje bowiem pytanie, jaki jest stosunek urzędników do poszczególnych zawodów i stanowisk. Dla czego pracownicy biurowi pewne zawody stawiają w hierarchii społecznej wyżej od zawodu urzędnika, a inne niżej? Jakie wartości pozytywne i jakie wartości negatywne występują w ocenach poszczególnych zawodów najczęściej?

Dzięki tej analizie elementy „obrazu własnego” urzędnika zarysowują się na tle obrazu innych zawodów w oczach urzędników. W opiniach o lekarzu dużą rolę odegrał między innymi pogląd, że lekarz pracuje nie dla siebie, ale dla dobra ogółu społeczeństwa (wypowiedzi typu: „lekarz służy społeczeństwu” czy „lekarz pracuje dla zdrowia nas wszystkich”, były w odniesieniu do lekarza najliczniejsze). Wydaje się, że na opiniach tego typu zaciążył pewien model lekarza znany w literaturze polskiej od czasów doktora Judyma. Jest przy tym zastanawiające, iż mimo częstej oficjalnej krytyki w prasie i nieoficjalnych narzekań pacjentów na pracę lekarzy w ubezpieczalniach oraz na nadmierną wysokość honorariów niektórych prywatnych lekarzy itp. obraz ten wciąż się utrzymuje w świadomości społecznej.

Najwięcej wypowiedzi typu „pracuje nie dla siebie, ale dla dobra ogółu społeczeństwa” otrzymano w odpowiedzi na pytanie co do pozycji nauczyciela. Można się również zastanawiać, o czym świadczą te uzasadnienia. Warto podkreślić, że więcej kobiet niż mężczyzn wyraziło opi-

<sup>12</sup> Również w odpowiedzi na pytanie postawione w wywiadzie: Co urzędnicy sądzą, co myślą na temat ich samych oraz ich pracy petenci, dziennikarze i instancje partyjne większość informatorów stwierdziła, że pracownicy biurowi są pokrzywdzeni i niedocenieni. Por. także pamiętniki nr 742, s. 19; 473, s. 26; 299, s. 33; 575, s. 61; 629, s. 1; 389, s. 101 i inne.

nię, iż pozycja nauczyciela jest wyższa od pozycji urzędnika. Czy uzasadnienia te są zatem wyrazem wdzięczności dla nauczyciela, który uczy i wychowuje dzieci? Czy też są one rezultatem oddziaływania pewnych dawnych (np. *Silaczka* Żeromskiego) i nowych socjalistycznych modeli nauczyciela? Warto przypomnieć bowiem jeszcze raz, że w społeczeństwie socjalistycznym nauczyciel cieszy się przynajmniej od strony oficjalnej propagandy wielkim autorytetem i prestiżem. Istnieje Dzień Nauczyciela, układa się wiersze na cześć nauczyciela, dzieci od lat przedszkolnych przyuczone są do noszenia co najmniej kwiatów na imieniny nauczyciela, na zakończenie roku szkolnego itd. Nie istnieje natomiast „dzień szarego urzędnika”, poeci nie piszą na cześć urzędników wierszy — najwyżej, o czym już była mowa, satyryczne; i petenci na ogół nie mają zwyczaju ofiarowywania kwiatów — symbolu wdzięczności i poważania. Urzędnicy-respondenci wypowiadali się o nauczycielu na przykład w następujących słowach, które brzmiały prawie jak slogany: „nauczyciel tworzy naród”, „nauczyciel służy społeczeństwu, bo wychowuje i szerzy kulturę”, „nauczyciel ma wysokie społeczne zadanie wychowania przyszłego pokolenia socjalistycznego” itp.

Uzasadnienia wyjaśnień wyższości pozycji zawodów technicznych, takich jak inżynier, technik, wskazują, że najbardziej cenionym elementem tych zawodów jest fach. Uzasadnienie to szczególnie silnie występuje wśród urzędników zatrudnionych w dziale „Przemysł”.

Wydaje się więc, że uzasadnienia tego typu są wynikiem własnych doświadczeń życiowych i zawodowych, wynikiem — jak w wypadku urzędników zatrudnionych w przemyśle — pracy w jednej fabryce razem z inżynierami, technikami oraz robotnikami. Ci ostatni, chociaż są pracownikami fizycznymi, są zatrudnieni bezpośrednio w produkcji i w oczach bardzo wielu urzędników są również tak jak technicy fachowcami posiadającymi zawód wyuczony. Oto kilka przykładów takich uzasadnień: „robotnik jest specjalistą”, „robotnik ma wiedzę fachową”, „robotnik posiada zawód”, „coś umie konkretnego”, „jest mądrzejszy, zrobi pralkę, która jest błogosławieństwem bożym”, „robotnik pracuje na administrację”, „bez inżynierów nie byłoby fabryk”, „technik coś robi, nie operuje świstkami”, „majster walczy o plany”, „urzędnik — człowiek bez zawodu — jest niczym”, „urzędnik nic nowego nie wymyśli”, „ja nie potrafię zrobić klucza” itd.<sup>13</sup>

<sup>13</sup> Trzeba dodać, że w ogóle takie zawody, jak ślusarz, tokarz itp., zajmują wysokie miejsce w społecznej hierarchii zawodów. Z badań Wesołowskiego i Sarapaty nad społeczną hierarchią zawodów i stanowisk wynika, że zawsze tokarz stoi wyżej od księgowego i naczelnika w biurze. Wesołowski, Sarapata, *op. cit.*, s. 97, 99, 101.

Z drugiej strony, niektóre przynajmniej z przytoczonych powyżej wypowiedzi są, jak się wydaje, wyrazem przejęcia się przez urzędników pewnymi modelami propagandowymi (np. wyrażenia tego typu, jak „produkcja jest najważniejsza”, „robotnik przyczynia się do wzbogacenia kraju” czy „pracownicy produkcyjni stoją zawsze wyżej” i inne). Związane są one z ogólnymi założeniami naszej ideologii głoszącej, że klasa robotnicza jest przodującą częścią narodu, najbardziej politycznie i ideologicznie uświadomioną i najbardziej przyczyniającą się do wzrostu bogactwa społecznego i dobrobytu całego kraju. Warto dla przykładu przypomnieć w tym miejscu całą serię broszur wydawaną w ramach Biblioteki Przodowników Pracy. W broszurach tych robotnicy-przodownicy pracy i racjonalizatorzy opisywali swoje życie i osiągnięcia. W serii tej ukazała się również książeczka pod znamienym tytułem *Urzędnicy dotrzymują kroku robotnikom*. Zawarty jest w niej pewien model pracownika biurowego socjalistycznej fabryki. Według tego modelu urzędnik powinien brać przykład z robotników i naśladować ich w pracy.

Warto również przypomnieć rozmaite artykuły w prasie codziennej i tygodniowej, przemówienia polityczne, broszury propagandowe, literaturę piękną okresu realizmu socjalistycznego itp. Wszędzie tam można było znaleźć wyidealizowany obraz robotnika walczącego swoją pracą o socjalizm<sup>14</sup>. Dowodem tego, iż zawody produkcyjne cieszą się wysokim oficjalnym i propagandowym prestiżem, jest również istnienie np. dnia górnika, hutnika, stoczniowca czy energetyka, stwarzanie niektórym zawodom pewnych przywilejów bądź w formie specjalnych dodatków do zarobków, bądź też specjalnych praw (np. karta górnicza), itp. Wszystko to ma również wpływ na kształtowanie się pewnych opinii urzędników i na sposób ich uzasadnienia.

Tak więc „wyższość” pozycji społecznej zawodów technicznych, takich jak inżynier i technik, oraz zawoców związanych z wykonywaniem pracy fizycznej, takich jak majster, robotnik czy krawiec — można zasadniczo sprowadzić do dwóch najczęściej występujących cech: posiadanie zawodu lub fachu oraz praca w produkcji. W ocenach robotnika i krawca występuje ponadto jeszcze jedna bardzo ważna cecha — są to wyższe zarobki. Związane jest to z ogólnym przekonaniem, nie zawsze zresztą słusznym, że robotnicy zarabiają więcej niż pracownicy administracyjno-biurowi.

<sup>14</sup> Zob. M. U z a r, *Urzędnicy dotrzymują kroku robotnikom*, Warszawa 1959, Biblioteka Przodowników Pracy, nr 17. Por. także literaturę piękną okresu realizmu socjalistycznego, np. J. W i l c z k a, *Numer 16 produkuje, sztuki i filmy* np. *Brygada szlifierza Karhana*, *Autobus odjeżdża szósta dwadzieścia*, *Niedaleko od Warszawy* i inne. Por. także pamiętniki urzędników nr 165, s. 1; 406, s. 4, 5; 164, s. 72, 101 i dalsze.

Tak jednak jak wytworzyły się w naszym kraju pozytywne modele i stereotypy pewnych zawodów, cieszące się uznaniem ze strony państwa i czynników propagandowych, tak również wytworzyły się pewne stereotypy, które nie cieszą się oficjalnie ani uznaniem, ani poważaniem. Należą do nich np. stereotypy przedstawicieli „inicjatywy prywatnej”, a więc i krawca posiadającego własny warsztat w domu. Oceny krawca związane są oczywiście z ogólnymi aktualnymi politycznymi ocenami drobnej własności i rzemiosła prywatnego. Niemniej jednak i taki stereotyp krawca prywatnego, w którym zakłada się, że krawiec prywatny zatrudniający czeladników jest wyzyskiwaczem działającym tylko dla własnych korzyści materialnych, mógł mieć pewien wpływ na urzędników. Niektórzy urzędnicy charakteryzowali bowiem krawca bardzo krótko, a dosadnie: np. „krawiec — forma wyzysku człowieka”, „wyzyskiwacz”, „spekulant”, „tylko się bogaci”, „nic nie przynosi społeczeństwu” itp.

Na uzasadnieniach wyjaśniających niższość ekspedienta wobec urzędnika również mogły zaważyć pewne stereotypy. Bardzo wielu urzędników wyraziło np. opinię, że praca ekspedienta jest pracą mechaniczną, automatyczną, bezmyślną i nic nie rozwijającą pod względem umysłowym. Praca urzędnika natomiast jest w porównaniu z pracą ekspedienta pracą koncepcyjną, wymagającą refleksji i inteligencji. Warto również dodać, że w ocenach ekspedienta, co prawda na dalszym, bo dopiero siódmym miejscu, znalazły się opinie, z których wynika, że pozycja ekspedienta dlatego jest niższa od pozycji urzędnika, ponieważ ekspedientci pracują gorzej niż urzędnicy, „kradną”, „robią manka”, „patrzają tylko, jak klienta oszukać”, „są opryskliwi”, „niegrzeczni” itp. Są to więc oceny z punktu widzenia moralnego. I w tym wypadku jednak, jak się wydaje, można mówić o tym, że urzędnicy widzą ekspedienta mniej więcej tak, jak jest on przedstawiony w prasie i w artykułach krytykujących nasz handel i zaopatrzenie<sup>15</sup>.

Z przeprowadzonych analiz okazuje się również, że poczucie wyższości urzędników w stosunku zwłaszcza do przedstawicieli pracowników fizycznych (majster, robotnik, krawiec i ekspedient) związane jest przede wszystkim z przekonaniem, że urzędnik posiada większe wykształcenie, że reprezentuje wyższy poziom kulturalny i że jego praca jest pracą bardziej odpowiedzialną. Uzasadnienia tego typu, jak „majster ma niższy poziom umysłowy”, „urzędnik jest bardziej kulturalny niż majster, który pochodzi z robotników”, „urzędnik w porównaniu z ekspedientem zachowuje się bardziej kulturalnie”, „urzędnik w porównaniu z robotnikiem żyje w środowisku inteligentnym i kulturalnym” itp. — świadczą,

<sup>15</sup> Por. także Wesolowski. Sarapata. op. cit., s. 97. 98. 101.

jak się wydaje, o istnieniu innych stereotypów. Stereotypy te, o czym już była mowa, są stereotypami tradycyjnie inteligentnymi. Zawarte jest w nich przekonanie o wyższości pracowników umysłowych nad pracownikami fizycznymi, ze względu na wyższy, tych pierwszych, poziom umysłowy, poziom kulturalny, ze względu na „wyższe” otoczenie, „lepsze” środowisko i większe wykształcenie<sup>16</sup>.

#### ZAKOŃCZENIE

Pracownicy biurowi w Łodzi, jak wynikało z dotychczasowych rozważań, swoją pozycję społeczną i swój „zawód urzędniczy” oceniają na ogół nisko. Na podstawie najczęściej występujących opinii zbadanych urzędników można stwierdzić, że na skali ośmiu zawodów, w których najwyższe miejsce zajmuje lekarz, a najniższe ekspedient, miejsce urzędnika znajduje się stosunkowo nisko, bo między majstrem a robotnikiem. Na podstawie zaś opinii niektórych kategorii urzędników miejsce to znajduje się jeszcze niżej, bo nawet za robotnikiem i za krawcem.

Powyższe opinie są rezultatem oddziaływania różnych czynników. Należy przypomnieć o ogólnej degradacji zawodów urzędniczych i o awansie zawodów fizycznych. Trzeba również pamiętać o tym, że bardzo wielu urzędników uważa się za ludzi bez zawodu i bez fachu. Ważne jest również i to, że stosunkowo bardzo dużo łódzkich pracowników biurowych pochodzi z rodzin robotniczych, ma współmałżonków robotników i było niegdyś robotnikami oraz że blisko 60% zbadanych osób nie posiada ukończonej szkoły średniej. Wreszcie na omawiane opinie mogą również oddziaływać pewne modele i stereotypy społeczne. Z jednej strony występuje negatywny stereotyp urzędnika oraz pewien stereotyp biurokracji, która w szerokich kręgach społecznych traktowana jest jako wielkie zło społeczne. Z drugiej strony występują w naszym społeczeństwie pozytywne modele pewnych zawodów, np. model robotnika, model nauczyciela — wychowawcy pokolenia socjalistycznego, model inżyniera — przedstawiciela ludowej inteligencji technicznej itd. oraz stereotypy negatywne, takie jak stereotyp krawca prywatnego czy stereotyp nieuczciwego ekspedienta.

Jest rzeczą wartą podkreślenia, że poczucie niższości urzędników wobec pewnych zawodów i stanowisk związane jest z poczuciem niższości na tle zawodowym. Natomiast poczucie wyższości urzędników

<sup>16</sup> Przez „model społeczny” rozumiem to, co A. Kłóskowska w artykule *Modele społeczne i kultura masowa*, „Przegląd Socjologiczny”, T. XIII, 1959, z. 2, s. 48, 49, 50, 51. Pojęcie „stereotyp społeczny” przyjmuję za J. Chałasińskim (*Antagonizm polsko-niemiecki*, Warszawa 1935, s. 48, 49 i dalsze).

wobec innych zawodów łączy się z pewnymi cechami, których posiadanie upoważniało tradycyjną inteligencję do traktowania siebie jako „lepszey” i „wyższej” warstwy narodu. Tak więc można zaryzykować stwierdzenie, że większość urzędników ma pewien kompleks niższości na tle własnej pracy, której nie uważa się za zawód. Czują się oni z tego punktu widzenia zdeprecjonowani i pokrzywdzeni.

Jednocześnie część urzędników, zwłaszcza ci, którzy mają wykształcenie średnie, pochodzi z rodzin pracowników umysłowych itp. — czerpie niejako pociechę w tym, że swym poziomem kulturalnym i wykształceniem zbliżają się do inteligencji. Jak z tego wynika poczucie „niższości zawodowej” urzędników przeplata się z poczuciem „wyższości kulturalnej” i stawia tę kategorię w specjalnej społecznej sytuacji. We współczesnym społeczeństwie socjalistycznym, gdzie posiadanie konkretnego zawodu ma takie wielkie znaczenie, część urzędników uważających się z punktu widzenia zawodowego za ludzi pokrzywdzonych, sięga zatem do tych wartości, które miały szczególne znaczenie przed wojną i to przede wszystkim dla pewnych klas i warstw społecznych.

Na zakończenie, warto, jak się wydaje, dodać jeszcze kilka uwag dotyczących w ogóle tego typu badań postaw i opinii. Wydaje się, że jeśli nawet wypowiedzi niektórych respondentów co do oceny własnej pozycji społecznej były niezgodne z ich faktycznymi przekonaniami i zachowywaniem się np. niektórych urzędników w fabryce w stosunku do robotników, to wypowiedzi te jednak są wyrazem jakichś autentycznych postaw.

Sytuacja wywiadu mogła wpłynąć na wzmożenie tendencji do uskarżania się na własną sytuację. Podobne tendencje mają jednak źródło w faktycznych sytuacjach życiowych, choć mogą w nich występować słabiej.

Wydaje się również, że jeśli pewni respondenci świadomie lub podświadomie obniżali swoją pozycję społeczną, wpływało to z tego, że ich grupami odniesienia<sup>17</sup> nie mogły być wszystkie porównywane zawody i stanowiska, a tylko niektóre z nich, ale przede wszystkim jeszcze zupełnie inne kategorie zawodowe i społeczne. Wydaje się bowiem, że urzędnicy w życiu stosunkowo rzadko porównują swoją sytuację życiową

---

<sup>17</sup> Chodzi tu o grupę odniesienia, nazywaną „układem odniesienia porównawczego” w odróżnieniu od „społecznego układu odniesienia socjalizacyjnego”. Chodzi więc o taką grupę odniesienia, z którą dana jednostka porównuje się „na tle której postrzega się”, a nie o grupę odniesienia, z którą dana jednostka identyfikuje się. Por. J. Sowa, *Teoria grup odniesienia*, „Studia Socjologiczne”, 1962, nr 4, s. 45, 46 i 43. Por. także P. K. Merton, A. S. Kitt, *Frzyczynki do teorii grup odniesienia*, [w:] *Zagadnienia psychologii społecznej*, wybór i opracowanie A. Malewskiego, Warszawa 1962, s. 127, 137 i inne.

z sytuacją lekarzy czy ekspedientów. Pytania odnoszące się do tych zawodów mogły być dla wielu z nich pytaniami sztucznymi. Natomiast wydaje się, że urzędnicy (tak zresztą jak i inne kategorie zawodowe) w życiu codziennym najczęściej porównują się z robotnikami. Wielu z nich zakłada, „nam się dzieje krzywda” (kwestia zarobków, prestiż społeczny, model propagandowy itd.). To założenie mogło doprowadzić niektórych urzędników do obniżania w deklaracji własnej pozycji społecznej. Inną grupą odniesienia dla zbadanych urzędników łódzkich mogli być również urzędnicy przedwojenni lub dla pracowników biurowych zajmujących stanowiska wykonawcze — wyżsi urzędnicy Polski Ludowej. Ponieważ zaś stereotyp urzędnika przedwojennego tak jak i stereotyp wyższego urzędnika zakłada, że urzędnik taki więcej zarabiał, miał większy autorytet społeczny, posiada (wyższy urzędnik) większą władzę itp. — stąd, jak można przypuszczać, nastąpiło w pewnych wypadkach poczucie upośledzenia i obniżania własnej pozycji społecznej.